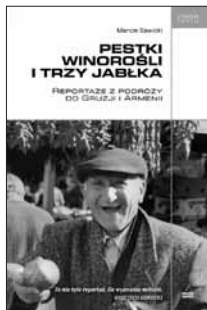


## Kaukaskie ABC



Marcin Sawicki, *Pestki winorośli i trzy jabłka*, Fundacja Sąsiedzi, Białystok 2014

Kilka lat temu polski czytelnik poszukujący informacji o Kaukazie Południowym stał przed nie lada wyzwaniem. Dziś sytuacja jest zdecydowanie odmienna. Wzrost zainteresowania pisarzy tym tematem wynika przede wszystkim z licznych podróży naszych rodaków: w ostatnich latach Gruzję odwiedziło ponad milion Polaków. Również Armenia i Azerbejdżan, choć wciąż odległe, stają się nam bliższe niż kiedykolwiek.

Wiele osób zaczyna przygodę z danym krajem od poznania relacji innych podróżników utrwalonych w reportażach czy wspomnieniach. Udając się do którejkolwiek z południowokaukaskich republik, od lat sięgaliśmy więc po reportaże Ryszarda Kapuścińskiego (*Kirgiz schodzi z konia, Imperium*), Wojciecha Jagielskiego (*Dobre miejsce do umierania*) czy Wojciecha Góreckiego (*Planeta Kaukaz, Toast za przodków*). Fascynacja regionem sprawiła, że z czasem pisało o nim coraz więcej osób – grono autorów poszerzyło się zwłaszcza po 2008 roku, a koncentrowali się oni głównie na Gruzji. Marcin Meller i Anna Dziewit-Meller, Katarzyna Pakosińska czy ostatnio Maciej Jastrzębski: każdy z nich na swój sposób próbował podzielić się z nami „swoją Gruzją”. W ten sposób Gruzini posiadli rząd dusz i serc polskich czytelników.

Zainteresowanie regionem podziela również Marcin Sawicki, autor zbioru reportaży z Gruzji i Armenii zatytułowanych *Pestki winorośli i trzy jabłka*. Książka urzeka prostotą oraz faktem, że czytelnik w roli głównego bohatera może dostrzec siebie samego – wystarczy tylko zdecydować się na podróż. Autor opisuje miejsca i osoby, które poznać może każdy. Właśnie takie najprostsze spotkania stanowią o sile i magii Kaukazu: dzieciaki biegnące późnym wieczorem po uliczkach Tbilisi, ormiański taksówkarz Aszot, gospodyni Tamara czy wielu innych zwykłych ludzi często powie nam znacznie więcej o otaczającym ich świecie, niż moglibyśmy się spodziewać. Te wydawałoby się zwyczajne rozmowy dzięki inteligentnej

narracji pozwalają na poznanie miejsc odwiedzanych przez autora, osadzając je w konkretnym kontekście kulturowym.

Zbiór reportaży Sawickiego stanowi także kompendium wiedzy o regionie. Autor dzieli się z nami nie tylko swoją fascynacją, ale także stara się przekazać jak najwięcej informacji. Historię przybliżył nam, prezentując plejadę postaci: pojawiają się święta Nino, królowa Tamara czy Józef Stalin. Miejsca, które odwiedza autor, w jego opisie ujmują wyjątkowością: jezioro Sewan czy góra Ararat, tak bliskie każdemu mieszkańcowi Armenii, są dla czytelnika niemal namacalne. Poprzez malarstwo Niko Pirosmaniego, poezję Szoty Rustawelego i Osipa Mandelsztama, twórczość Michaiła Lermontowa czy radziecką komedię *Kaukaska branka* Leonida Gajdaja poznajemy różne oblicza kulturowe regionu. Sawicki, przywołując dzieła tych twórców, ukazuje barwny obraz wyjątkowej i nieobojętnej na rosyjskie oraz radzieckie dziedzictwo kultury. Szczególnie ujmująca jest próba konfrontacji historycznych wyobrażeń ze współczesną rzeczywistością.

Autor, przywołując dziewiętnastowieczne opisy Kaukazu, idealizuje jego współczesne oblicze. Region staje się dla niego magiczny. Sawicki, urzeczony przeszłością, chce dostrzegać tylko lepszą stronę teraźniejszości. Górecki, pisząc o książce, zauważa, że „to nie tyle reportaż, ile wyznaczenie miłości”. I rzeczywiście: *Pestki winorośli i trzy jabłka* mają w sobie coś z pierwszego zauroczenia, a pierwsze zauroczenie często przesłania niedoskonałości. Tak jest u Sawickiego, który nawet marszrutki

darzy „uczuciem bezkrytycznym”. Nie jest to jednak zarzut, gdyż Kaukaz ma to do siebie, że swoim urokiem przyciąga i uwodzi, zaś autor nie ignoruje faktów, dostrzegając targające regionem problemy.

Opowiadać o Kaukazie można na różne sposoby. Inaczej opowiadają Gruzini, inaczej Ormianie czy Azerowie. W książce zabrakło właśnie opowieści o Azerbejdżanie. I choć kraj ten przewija się w *Pestkach winorośli*, to szkoda, że jadąc pociągiem z Batumi, Sawicki wysiada na stacji w Tbilisi, zamiast kontynuować podróż linią kolejową pamiętającą czasy Noblów i Rotszyldów.

Autor stara się zarazić czytelnika swoim entuzjazmem: tak jak w przytoczonej przez niego ormiańskiej bajce o spadających z drzewa trzech jabłkach. Pierwsze było dla tego, który opowiadał, drugie dla tego, który słuchał, trzecie dla tego, który zrozumiał. W przypadku książki pierwszym jabłkiem podzielili się Gruzini z Ormianami, drugie przypadło autorowi (a więc czytelnikom), a trzecie czeka na wszystkich, którzy po lekturze zdecydują się na podróż. Bo Kaukaz zrozumieć można tylko poprzez bezpośredni kontakt z jego mieszkańcami, kulturą i tradycjami. Wprawdzie nie każdy tak jak autor podziela fascynację marszrutkami, jednak każdy znajdzie w *Pestkach winorośli* coś dla siebie. Dla jednych będą to wspomnienia miejsc i spotkań na kaukaskim szlaku, dla innych zachęta, by udać się w podróż i po swojemu odkryć ten wyjątkowy i magiczny świat.

Jan Brodowski

